

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

15.1.2020

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

- Związki naciskają, minister nie wyklucza złagodzenia przepisów..... 3**
15.1.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 1 Dziennik Gazeta Prawna, autor: *Artur Radwan*
... Krok naprzód poszedł **Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP)**, który przygotował projekt nowelizacji tego przepisu. Zostanie on zgłoszony przez Lewicę. • - Trudno dyskutować z dyscyplinarkami, ale chcemy, aby wnioski przesyłane przez dyrektorów do rzeczników były wcześniej przeanalizowane pod względem ich zasadności, a dopiero wtedy (a nie w terminie zaledwie trzech dni) przesyłane dalej - mówi Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **ZNP**. ...
- ZNP alarmuje: pieniądze na podwyżki może z państwowego budżetu nie wystarczyć 5**
15.1.2020 Gazeta Pomorska str. 8 Gazeta Pomorska, autor: *Justyna Dopierała*
... Jednak zdaniem **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, brakuje na ten cel ok. 700 mln zł. • Podwyżki pensji o 6 procent od 2020 roku rząd obiecał w kwietniowym porozumieniu. • Z końcem roku 2019 okazało się jednak, że w projekcie budżetu zostały zawarte podwyżki jedynie dla tych nauczycieli, których pensja w nowym roku byłaby niższa od płacy minimalnej. ...
- Związkowcy stoją murem za Kartą Nauczyciela 6**
15.1.2020 Gazeta Pomorska str. 8 Gazeta Pomorska - Grudziądz, autor: *Ewa Abramczyk-Boguszewska*
... **ZNP**: - To atak na edukację • O likwidacji Karty mówi się nie od dziś, ale sprawa ponownie wypłynęła po wywiadzie, jakiego w nowym, 2020 roku udzielił minister edukacji Dariusz Piontkowski „Dziennikowi Gazecie Prawnej”. ...
- Misja zabiła protest 7**
15.1.2020 Gazeta Wyborcza str. 2 Gazeta Wyborcza - Kraków, autor: *Olga Szpunar*
... Górę wzięła misja - komentuje Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka **ZNP**. • Protest w polskich szkołach formalnie rozpoczął się w październiku. W jego ramach nauczyciele mają wykonywać tylko te obowiązki, które nakazuje im prawo. ...
- Uwaga! Konkurs..... 8**
15.1.2020 Gazeta Wyborcza str. 7 Gazeta Wyborcza, autor:
... Konkurs organizują fundacja Collegium Civitas i **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. Patronat nad nim objęła „Wyborcza”. • Autorzy 100 najciekawszych prac będą zaproszeni do Młodego Concilium i na koszt organizatorów wezmą udział w lipcu 2020 r. w Warszawie w debatach z członkami Concilium Civitas (należy do niego m.in. wielu wybitnych polskich naukowców z najlepszych uczelni na całym świecie). ...
- ZNP: znów zabraknie na podwyżki dla nauczycieli 8**
15.1.2020 Nowa Trybuna Opolska str. 1 Nowa Trybuna Opolska, autor: *Tomasz Kapica*
... Edukacja • **Związek Nauczycielstwa Polskiego** alarmuje, że w budżecie państwa po raz kolejny nie zarezerwowano odpowiedniej kwoty na podniesienie uposażeń pedagogów. • Chodzi o podwyżki w wysokości 6 procent obiecane przez rząd jeszcze w 2019 roku. ...
- ZNP ma własny projekt ustawy ws. płac 9**
15.1.2020 Super Nowości str. 1 Super Nowości, autor:
... Gdyby propozycja **ZNP** weszła w życie, już dziś nauczyciele dyplomowani zarabialiby o 1 tys. zł więcej. • **ZNP** ma własny projekt ustawy ws. płac. - Ruszamy z legislacyjną kampanią! - poinformował **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. ...
- ZNP ma własny projekt ustawy ws. płac 9**
15.1.2020 Super Nowości str. 4 Super Nowości, autor:
... Gdyby propozycja **ZNP** weszła w życie, już dziś nauczyciele dyplomowani zarabialiby o 1 tys. zł więcej. • - Ruszamy z legislacyjną kampanią! - poinformował **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. Zamierza złożyć do Sejmu dwa projekty ustaw. Pierwszy dotyczący wzrostu wynagrodzeń nauczycieli, zaś drugi znoszący obecne restrykcyjne zapisy dyscyplinujące pedagogów. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Związki naciskają, minister nie wyklucza złagodzenia przepisów

15.1.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 1 Dziennik Gazeta Prawna,

autor: Artur Radwan

Dariusz Piontkowski nie jest przeciwny zmianie regulacji dotyczących postępowania dyscyplinarnego wobec nauczycieli. Anna Zalewska, autorka kontrowersyjnego rozwiązania, mówi stanowcze „nie”.

Dariusz Piontkowski, obecny minister edukacji narodowej, pod naciskiem urzędników, nauczycieli i związkowych działaczy zmienia przepisy, które podczas reformy oświatowej wprowadziła (mimo wielkiego oporu środowiska) jego poprzedniczka Anna Zalewska, a z niektórych nawet rezygnuje. W ubiegłym roku wycofał się z obligatoryjnego oceniania nauczycieli, a teraz chce złagodzić przepisy dotyczące postępowania dyscyplinarnego wobec nich. W efekcie rodzice i dzieci stracą wsparcie dyrektorów przy różnego typu konfliktach między nauczycielami a uczniami.

Nowe uregulowania

Zgodnie z art. 75 Karty nauczyciela (tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 2215 ze zm.) nauczyciele podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej za uchybienie godności zawodu nauczyciela lub obowiązkom, jakie są na nich nałożone. Zgodnie z tym przepisem - co do zasady - za uchybienia przeciwko porządkowi pracy (w rozumieniu art. 108 kodeksu pracy) wymierza się im kary porządkowe zgodnie z kodeksem pracy.

Od września 2019 r. do art 75 dodano jednak ust. 2a. Przewiduje on, że wspomnianych kar porządkowych nie wymierza się za popełnienie czynu naruszającego prawa i dobro dziecka, o takim przypadku dyrektor szkoły zawiadamia rzecznika dyscyplinarnego nie później niż w ciągu trzech dni roboczych od powzięcia wiadomości o popełnieniu czynu. Jeśli taki czyn popełnił dyrektor, rzecznika zawiadamia organ prowadzący szkołę (np. gmina).

Idą zmiany?

Resort edukacji przyznaje, że nowy przepis wywołuje emocje - pojawiły się także postulaty znoszące całkowicie postępowanie dyscyplinarne i zachęty do tego, aby jeszcze mocniej je uregulować.

- Z pewnością przepis, który zakłada, że dyrektor w ciągu trzech dni musi powiadomić rzecznika dyscyplinarnego nauczycieli, jeśli jego zdaniem dobro dziecka zostało naruszone, wymaga zmiany. Szef szkoły powinien mieć więcej czasu, aby przyjrzeć się sytuacji i ją wyjaśnić, a nie działać pod presją czasu i odpowiedzialności - zapowiedział Dariusz Piontkowski w rozmowie z DGP opublikowanej 7 stycznia.

Szef MEN uważa, że dobrym rozwiązaniem jest chociażby wydłużenie trzydniowego terminu, bo z uwagi na krótki czas na reakcję zgłoszenia bywają dziś zwykłą nadgorliwością dyrektorów.

Niewykluczone jednak, że resort pod presją nauczycieli i związkowców całkowicie się wycofa z tego przepisu i ograniczy się do ewentualnego wymierzania kar porządkowych. Tak właśnie było wcześniej - np. nauczycielka jednego z warszawskich przedszkoli za odepchnięcie dziecka została ukarana naganą i obniżeniem na pewien czas dodatku motywacyjnego. Dziś dyrektor placówki nie może wymierzyć samodzielnie takiej kary. Może jedynie w ciągu trzech dni powiadomić o (domniemanym) przewinieniu nauczyciela właściwego miejscowo rzecznika dyscyplinarnego.

Coraz więcej zgłoszeń

Dariusz Piontkowski uważa że nie powinno dochodzić do sytuacji, że nauczyciel, który się przejęzyczył lub zażartował, ma z tego tytułu postępowanie dyscyplinarne trwające wiele miesięcy.

- Większość spraw można rozwiązać w szkole, trzeba jednak poznać okoliczności wydarzenia - przekonywał w rozmowie z DGP. Minister przyznał też, że od wprowadzenia przepisu wzrosła liczba zgłoszeń od szefów placówek oświatowych.

Sonda DGP potwierdza jego słowa. Z jedną różnicą - z naszych informacji wynika, że większość spraw wcale nie dotyczy zwykłych dowcipów kierowanych przez nauczycieli w stronę uczniów.

- Od września 2019 r. do rzecznika dyscyplinarnego dla nauczycieli wpłynęło 76 wniosków, w tym 43 od dyrektorów szkół. W poprzednim całym roku szkolnym takich zgłoszeń było 47, w tym 13 od dyrektorów - wylicza Anna Kij, dyrektor wydziału jakości edukacji Kuratorium Oświaty w Katowicach.

Do mazowieckiego rzecznika wpłynęło w tym roku szkolnym 61 wniosków o wszczęcie postępowania wyjaśniającego. W tym samym czasie w poprzednim roku było ich o połowę mniej. Podobnie jest w woj. wielkopolskim. Tam liczba zawiadomień o popełnieniu przez nauczycieli przewinień dyscyplinarnych zwiększyła się z 28 do 47.

(Nie)blahe sprawy

- Większość, bo ok 70 proc., prowadzonych postępowań dotyczy zarzutów mających związek z brakiem poszanowania godności osobistej uczniów. Pozostałe dotyczą nierzetelnego realizowania zadań związanych z powierzonym nauczycielowi stanowiskiem, w tym z brakiem zapewnienia uczniom bezpieczeństwa w czasie zajęć. Sporadycznie pojawiają się zarzuty związane z popełnieniem przestępstw przez nauczyciela lub mające źródło w jego niemoralnej postawie - wyjaśnia Krzysztof Marek Nowacki, warmińsko-mazurski kurator oświaty.

Rzecznicy dyscyplinami wskazują że większość zgłoszonych pod rządami nowych przepisów wniosków dotyczyła naruszenia przez nauczycieli praw i dobra dziecka. Precyzują, że zgłoszenia najczęściej mówią o podejrzeniach o naruszenie godności ucznia, takich jak obraźliwe sformułowania, wulgaryzmy, zwroty z podtekstem seksualnym - osobiście lub przez portale internetowe, naruszenie nietykalności ucznia, molestowanie seksualne.

Przy okazji tego typu doniesień pojawiły się także sprawy związane z konfliktami na linii nauczyciel - dyrektor i dyrektor - nauczyciel. Związkowcy najbardziej obawiali się właśnie tego, że przełożeni nauczycieli będą pod byle pretekstem nadużywać tego przepisu.

Z danych zebranych w poszczególnych województwach wynika, że nie wszystkie dotyczące takich zatargów zgłoszenia były bezzasadne.

- W tym roku szkolnym rzecznik wszczął 65 postępowań wyjaśniających, 24 z nich zakończyły się umorzeniem postępowania, a 26 wnioskiem o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec nauczyciela. Pozostałe sprawy są jeszcze na etapie postępowania wyjaśniającego - potwierdza Jolanta Misiak, dyrektor wydziału pragmatyki zawodowej i analiz Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Związki: głupia regulacja

- Ten przepis jest idiotyczny i trzeba go zlikwidować - przekonuje Sławomir Wittkowicz, przewodniczący branży nauki, oświaty i kultury w Forum Związków Zawodowych (FZZ).

Według niego rodzice uczniów z byle powodów piszą do dyrekcji skargi na nauczycieli, że naruszyli oni dobro ich dziecka, a dyrektor bezrefleksyjnie przysyła wszystkie pisma do rzecznika dyscyplinarnego. Obawia się, że jeśli nie prześle doniesienia dalej, narazi się na zarzut niedopełnienia obowiązków służbowych - Gdyby przepis miał zostać, z pewnością trzeba zdefiniować, co należy rozumieć przez pojęcie „dobro dziecka” - podkreśla szef FZZ.

Krok naprzód poszedł **Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP)**, który przygotował projekt nowelizacji tego przepisu. Zostanie on zgłoszony przez Lewicę.

- Trudno dyskutować z dyscyplinarkami, ale chcemy, aby wnioski przesyłane przez dyrektorów do rzeczników były wcześniej przeanalizowane pod względem ich zasadności, a dopiero wtedy (a nie w terminie zaledwie trzech dni) przesyłane dalej - mówi Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **ZNP**.

Podkreśla, że parlamentarzyści powinni się niezwłocznie zająć tym przepisem i wskazać, kto powinien weryfikować zasadność takiego zgłoszenia.

Będzie opór

Plany resortu edukacji i związkowców może pokrzyżować Anna Zalewska, autorka zmian, która wciąż cieszy się dużym poparciem u Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS.

- Wprowadzenie tego przepisu było przeze mnie długo analizowane. O jego pojawienie się wnioskowali m.in. rzecznik praw dziecka i stowarzyszenia rodziców. Ma on chronić dzieci i młodzież przed tzw. złym dotykiem - tłumaczy była minister edukacji narodowej, obecnie europosłanka.

Anna Zalewska deklaruje, że będzie bronić tego rozwiązania i interweniować u obecnego ministra edukacji, jeśli doszłoby do zmiany tego przepisu lub jego uchylenia. - Jeśli nauczyciel jest niewinny, rzecznik dyscyplinarny umorzy postępowanie, a wtedy przecież nie ma żadnego śladu, że cokolwiek przeciw komukolwiek się toczyło - podkreśla.

Związkowcy są innego zdania. - Ostatnio prowadziłem sprawę, w której dopiero sąd uchylił decyzję resortowej komisji dyscyplinarnej. Ostatecznie wszystko zakończyło się umorzeniem, ale nauczyciel musiał się bronić przez dwa lata - mówi Sławomir Wittkowicz.

Uważa, że kontrowersyjny przepis przynosi więcej złego niż dobrego.

- Po bzdurnych oskarżeniach przeciwko nauczycielom które są umarzane, rozpocznie się lawina pozwów cywilnych - uważa szef FZZ.

Jak ukarać nauczyciela

Rodzaje kar

- nagana z ostrzeżeniem
- zwolnienie z pracy
- zwolnienie z pracy z zakazem przyjmowania ukaranego do pracy w zawodzie nauczyciela w okresie 3 lat od ukarania
- wydalenie z zawodu nauczyciela

Tryb działania

- złożenie zawiadomienia do rzecznika dyscyplinarnego (m.in. przez rodziców lub uczniów)
- wszczęcie postępowania wyjaśniającego przez rzecznika dyscyplinarnego
- zawiadomienie nauczyciela o postępowaniu
- decyzja rzecznika dyscyplinarnego; może on zdecydować o umorzeniu postępowania albo skierować sprawę do komisji dyscyplinarnej

Postępowanie dyscyplinarne

- I instancja - komisja dyscyplinarna przy wojewodzie (składa się co najmniej z 5 członków)
- II instancja - odwoławcza komisja dyscyplinarna przy ministrze edukacji narodowej (składa się co najmniej z 10 członków)

Zasady postępowania

- nauczyciela, któremu doręczono postanowienie o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego, uważa się za obwinionego
- obwinionego nie uważa się jednak za winnego zarzucanego mu czynu, dopóki nie zostanie mu udowodniona wina stwierdzona prawomocnym orzeczeniem komisji dyscyplinarnej
- niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść obwinionego
- obwiniony nauczyciel może skorzystać z pomocy obrońcy

ZNP alarmuje: pieniądze na podwyżki może z państwowego budżetu nie wystarczyć

15.1.2020 Gazeta Pomorska str. 8 Gazeta Pomorska,

autor: Justyna Dopierała

Edukacja

Zapowiadane podwyżki dla nauczycieli w roku 2020 zostały zapisane w budżecie. W czwartek rząd zgłosił autopoprawkę do ustawy budżetowej, zawierając w niej 6-procentowy wzrost płac dla pedagogów. Jednak zdaniem **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, brakuje na ten cel ok. 700 mln zł.

Podwyżki pensji o 6 procent od 2020 roku rząd obiecał w kwietniowym porozumieniu.

Z końcem roku 2019 okazało się jednak, że w projekcie budżetu zostały zawarte podwyżki jedynie dla tych nauczycieli, których pensja w nowym roku byłaby niższa od płacy minimalnej.

- Jest to sytuacja żenująca, że wynagrodzenia pedagogów trzeba równać do najniższej krajowej - przyznaje Magdalena Kaszulanis, rzecznik prasowy **Związku Nauczycielstwa Polskiego**.

Z początkiem stycznia do ustawy budżetowej obiecywana podwyżka została jednak dopisana. Z autopoprawki rządu wynika, że od 1 września nauczyciele otrzymają podwyżki.

- W końcu, po długim czasie zwracania rządowi uwagi na to, że podwyżki zostały zapowiedziane, a nie uwzględnione w budżecie, rządzący zdecydowali się dopisać je do projektu budżetu. I to jest z pewnością dobra wiadomość - przyznaje Magdalena Kaszulanis.

Związkowcy zwracają jednak uwagę na to, że pieniędzy na sfinansowanie zaplanowanych podwyżek może nie wystarczyć.

- Jest jednak także zła wiadomość. W projekcie budżetu nie ma pełnego zabezpieczenia finansowania 6-procentowych podwyżek dla pedagogów. Rząd zamierza wypłacać samorządom o 100 mln złotych subwencji więcej. Tymczasem na zaplanowane podwyżki potrzebne jest około 800 mln złotych. Rodzi się więc pytanie - skąd wziąć te brakujące 700 mln złotych? W tej sytuacji te pieniądze będą musiały dołożyć prawdopodobnie samorządy - tłumaczy Magdalena Kaszulanis.

- Poza tym, przy tak niskich wynagrodzeniach te podwyżki będą naprawdę nieznaczne. Dlatego będziemy walczyli o to, żeby nauczycielskie pensje zostały powiązane ze średnim wynagrodzeniem krajowym. Nauczyciele to przecież wykształceni i kompetentni ludzie, a ich pensje cały czas zostają w tyle - dodaje rzeczniczka związku.

W kwestii wynagrodzeń nauczycieli stanowisko zajmują także przedstawiciele Oświatowej Solidarności. Jak twierdzą - rząd w projekcie budżetu nie przewiduje wzrostu płac ustalonego w kwietniowym porozumieniu.

- Podczas burzliwych negocjacji, postulatem NSZZ „Solidarność” związanym z płacami nauczycieli był wzrost wynagrodzeń o 15 proc. 6-procentowe podwyżki nas nie satysfakcjonują - przyznaje Ryszard Proksa, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

31 grudnia upłynął termin, w którym rząd miał się wywiązać z postulatów zawartych w kwietniowym porozumieniu z Solidarnością. Związkowcy tymczasem przyznają, że punkt dotyczący wynagrodzeń pedagogów nie został spełniony.

- Nie został spełniony ostatni, dla nas najważniejszy z punktów porozumienia. Chcemy, by został wypracowany nowy system wynagradzania nauczycieli. Żądamy podjęcia konkretnych działań, które do tego doprowadzą - mówi Ryszard Proksa.

Planowane podwyżki dla nauczycieli to z pewnością dobra wiadomość, ale pieniędzy na nie może nie wystarczyć.
Magdalena Kaszulanis

W ub. roku nauczyciele strajkowali w całym kraju, w Poznaniu m.in. pod Urzędem Wojewódzkim.

Związkowcy stoją murem za Kartą Nauczyciela

15.1.2020 Gazeta Pomorska str. 8 Gazeta Pomorska - Grudziądz,
autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska

Oświata

Nie pozwolimy na likwidację Karty Nauczyciela - zapowiadają związkowcy. Tymczasem rząd chce opracowania nowych zasad pracy pedagogów.

- Jestem zdecydowanie przeciwna likwidacji Karty - mówi pani Monika, nauczycielka z Bydgoszczy. - Według mnie, tylko dzięki temu dokumentowi nauczyciele mogą czuć się w miarę pewnie w pracy. A to jest niezbędne, żeby uczyć.

ZNP: - To atak na edukację

O likwidacji Karty mówi się nie od dziś, ale sprawa ponownie wyplęnęła po wywiadzie, jakiego w nowym, 2020 roku udzielił minister edukacji Dariusz Piontkowski „Dziennikowi Gazecie Prawnej”. Powiedział on m.in., że powinien istnieć odrębny dokument, który będzie „regulował pragmatykę zawodu nauczyciela”. Zdaniem ministra, trzeba porozmawiać o zmianie awansu zawodowego, ocenie pracy nauczycieli czy systemie wynagradzania.

Przeciwnie likwidacji Karty są związki zawodowe. **ZNP** stoi za nią murem i zapowiada, że rok 2020 będzie rokiem walki o ten dokument. - Atak na Kartę jest atakiem na edukację - mówi **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP** (za „Głosem Nauczycielskim”).

- Karta zawiera mechanizmy pozwalające nauczycielowi nie tylko na osiągnięcie takiego, a nie innego wynagrodzenia zasadniczego, gwarantowanego przez MEN, ale także zapewnia mu średnie wynikające z awansu zawodowego.

Zdaniem związkowców, Karta zapewnia nauczycielom stabilizację, gwarantuje im wynagrodzenia, określa zasady zatrudniania, awansu zawodowego i jednocześnie chroni edukację przed komercjalizacją. Według **ZNP** jest ona gwarantem wysokiej jakości nauczania niezależnie od sytuacji politycznej i gospodarczej.

- Minister Piontkowski mówi o nowej pragmatyce zawodu nauczyciela. Można to odbierać jako zakusy na likwidację Karty i stworzenia w jej miejsce nowego dokumentu - mówi Mirosława Kaczyńska, wiceprezes Kujawsko-Pomorskiego Okręgu **ZNP** w Bydgoszczy. - Każdy, kto choć trochę zna specyfikę pracy nauczyciela wie, że nie można jej wprost podporządkować kodeksowi pracy. To nierealne. Nawet wzięcie urlopu w dowolnym momencie roku szkolnego stanowiłoby problem. Jak rozliczać 40-godzinny tydzień pracy? To tylko pierwsze z brzegu przykłady, bo skomplikowanych zagadnień jest znacznie więcej. Musi istnieć dokument, który będzie regulował wszystkie sprawy związane z pracą, wynagradzaniem, zatrudnianiem nauczycieli itp. Z Kartą jest tak, jak z kodeksem drogowym, który reguluje pewne zasady, wskazuje, jak powinno się działać.

Przeciwko likwidacji Karty jest oświatowa „Solidarność”.

- Karta to takie nasze dziecko - mówi Monika Ćwiklińska, rzecznik związku. - Wywalczyliśmy ją sobie, powstała po strajkach nauczycielskich i na pewno nie zgodzimy się na jej likwidację. Karta zabezpiecza status nauczycieli i pozwala na swobodne wykonywanie tego zawodu. Poza tym jest to jedyny ogólnopolski układ zbiorowy pracy. Karta powstała w 1982 roku, od tego czasu było wiele nowelizacji tego dokumentu. Zgoda, zmiany są potrzebne, bo czasy się zmieniły, ale na pewno nie kosztem likwidacji Karty - dodaje

Proponują Kodeks Oświatowy

Za utworzeniem nowego dokumentu są natomiast nauczyciele skupieni w grupie na Facebooku „Ja, Nauczyciel”. Przygotowują się oni do utworzenia nowego związku zawodowego, a w swoich postulatach proponują powstanie Kodeksu Oświatowego. Miałby on zastąpić Kartę Nauczyciela.

- Karta nie przystaje do obecnej rzeczywistości - podkreśla Marek Mendel, dyrektor SP w Kościeliskach i jeden z inicjatorów założenia Związku Zawodowego Pracowników Oświaty „Ja, Nauczycielka”.

- Karta ma ponad 60 poprawek i uważamy, że nie ma sensu wprowadzać kolejnych. Trzeba opracować nowy dokument. Dlatego proponujemy utworzenie Kodeksu Oświatowego, który wprost regulowałby prawa i obowiązki

nauczyciela, nie pozostawiając pola manewru do interpretacji, np. przez samorządy. Obecnie w przypadku nauczycieli brakuje dookreślenia, co należy uznać za działanie poza wyznaczonymi obowiązkami - tłumaczy.

Zdaniem związkowców, KN zabezpiecza interesy nauczycieli i chroni edukację przed komercjalizacją, stawiając na pierwszym miejscu konieczność zapewnienia dzieciom bezpłatnej oświaty.

Misja zabiła protest

15.1.2020 Gazeta Wyborcza str. 2 Gazeta Wyborcza - Kraków,

autor: Olga Szpunar

Edukacja

Protest nauczycieli nie jest już tak ostry jak rok temu.

Strajk włoski nauczycieli miał przybierać na sile jak kula śniegowa, tymczasem w większości krakowskich szkół stopniał do zera. Górę wzięła misja - komentuje Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka **ZNP**.

Protest w polskich szkołach formalnie rozpoczął się w październiku. W jego ramach nauczyciele mają wykonywać tylko te obowiązki, które nakazuje im prawo. Jeśli lekcje dodatkowe, sobotnie wyjeżdżania z uczniami czy wyjazdy na zielone szkoły, to tylko za dodatkową opłatą. Zero kserowania materiałów na własnym papierze i za własne pieniądze, koniec z odbieraniem telefonów od rodziców po godzinach pracy.

- To musi potwać, by zaczęło być widoczne. Nauczycielom przyzwyczajonym przez lata do wykonywania dodatkowej pracy bez dodatkowego wynagrodzenia trudno jest od razu się przestawić i robić tylko to, co muszą - mówił **Sławomir Broniarz**, szef **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, który jest organizatorem akcji.

I szacował, że za pół roku w protest włoski zaangażowanych będzie połowa polskich szkół. W międzyczasie **ZNP** zabrał się za uświadamianie polskich belfrów. Przygotował ulotki, w których informował m.in.: „Nauczycielu, czy wiesz, że nie jest twoim obowiązkiem (...), sporządzanie sprawozdań z pracy wychowawczej, dydaktycznej i opiekuńczej, dokonywanie wewnętrznej ewaluacji szkoły, pisanie i koordynowanie projektów unijnych, sporządzanie inwentaryzacji”.

ZNP nie ma danych jak protest w szkołach wygląda obecnie. Podsumowanie planuje dopiero na koniec roku. Małopolski oddział związku też nie ma konkretnych informacji na temat protestu w Krakowie i w województwie. Jedyną nauczycielską akcją, która odbiła się echem, było odwołanie zaduszek bluesowo-jazzowych, świątecznego koncertu charytatywnego i koncertu walentynkowego w krakowskim V LO im. Augusta Witkowskiego.

- Inne informacje o odwołanych szkolnych imprezach, wyjazdach czy zajęciach do nas nie dotarły - przyznaje Tomasz Wilczyński, wiceprezes oddziału **ZNP** w Małopolsce.

Związek nie ma też informacji o nauczycielach, którzy odmawiają wykonywania poleceń dyrektora szkoły, argumentując, że nie należą one do ich obowiązków.

- Od początku trwania protestu u mnie nic takiego nie miało miejsca - mówi Iwona Pasznicka-Longa, dyrektorka zespołu szkół specjalnych nr 4.

Z naszych informacji wynika, że są dyrektorzy, którzy sami informują nauczycieli, że zgodnie z obowiązującym prawem nie muszą się wybierać z uczniami na sobotnią wycieczkę. - Odpowiadają, że wiedzą, ale zaplanowali już ją dawno i jeśli się wycofają, zrobią krzywdę tylko uczniom, bo rządzący, przeciw którym ten protest jest faktycznie wymierzony, raczej się tym nie przejmą - opowiada nam jeden z nich.

- Nie znam nauczyciela, który nagle zostawi ucznia przygotowującego się do konkursu czy olimpiady. Żaden strajk włoski tego nie spowoduje - mówił nam swego czasu Marek Gaweł, dyrektor LO nr XVIII.

Zanim zapadła decyzja o włoskim strajku, **ZNP** spytał nauczycieli w specjalnych ankietach, w jaki sposób chcą protestować przeciw polityce rządu i walczyć o wyższe wynagrodzenia. Po kwietniowym strajku, który w mniemaniu wielu z nich skończył się porażką (**ZNP** zawiesił go, nie uzyskawszy tego, czego chciał, a więc tysiąca złotych podwyżki), większość zdecydowała się na taką formę protestu. W Małopolsce chęć strajkowania po włosku deklarowało ponad 5 tys. nauczycieli. Na temat ostrzejszej formy w ogóle nie ma dyskusji.

Czy nie czas przyznać, że coś nie wypaliło? Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka **ZNP**: - Misja wzięła górę nad włoskim protestem, ale nie zgodzę się z twierdzeniem, że on nie wypalił. Nawet jeśli nauczyciele z jakiegoś powodu nie protestują, to dzięki niemu zwiększyła się ich świadomość, jakie mają prawa i kiedy mogą odmówić wykonania poleceń dyrektora. Przez lata wykonywali je bez zastanowienia, czy to, co robią, faktycznie należy do ich obowiązków. Teraz mają już tę wiedzę, a to, czy z niej skorzystają czy nie, zależy od nich.

Wycieczkę zaplanowali już dawno. Jeśli nauczyciele się wycofają, to zrobią krzywdę tylko uczniom, bo rządzący raczej się tym nie przejmą.

Fot. Jakub Porzycki / Agencja Gazeta

Uwaga! Konkurs

15.1.2020 Gazeta Wyborcza str. 7 Gazeta Wyborcza,
autor:

Będziecie pisać maturę w 2020 r.? Warto, abyście wcześniej napisali esej pod hasłem: „Ja, Polska, Europa, świat - 2040”.

Konkurs organizują fundacja Collegium Civitas i **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. Patronat nad nim objęła „Wyborcza”.

Autorzy 100 najciekawszych prac będą zaproszeni do Młodego Concilium i na koszt organizatorów wezmą udział w lipcu 2020 r. w Warszawie w debatach z członkami Concilium Civitas (należy do niego m.in. wielu wybitnych polskich naukowców z najlepszych uczelni na całym świecie).

O siedmiu pierwszych laureatów konkursu będą rywalizowały Akademia Leona Koźmińskiego, Collegium Civitas, Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych i Uniwersytet SWPS i ufundują im czesne.

Termin nadsyłania zgłoszeń mija dziś, a napisane prace trzeba wysłać do 24 lutego.

Najciekawsze ukażą się m.in. w „Wyborczej”. Szczegóły na: conciliumcivitas.pl/konkurs.

ZNP: znów zabraknie na podwyżki dla nauczycieli

15.1.2020 Nowa Trybuna Opolska str. 1 Nowa Trybuna Opolska,
autor: Tomasz Kapica

Edukacja

Związek Nauczycielstwa Polskiego alarmuje, że w budżecie państwa po raz kolejny nie zarezerwowano odpowiedniej kwoty na podniesienie uposażeń pedagogów. Mowa o kwocie około 700 milionów złotych.

Chodzi o podwyżki w wysokości 6 procent obiecane przez rząd jeszcze w 2019 roku. - W projekcie budżetu nie ma pełnego zabezpieczenia finansowania podniesienia uposażeń dla pedagogów. Rząd zamierza wypłacać samorządom o 100 mln złotych subwencji więcej. Tymczasem na zaplanowane podwyżki potrzebne jest około 800 mln złotych. Rodzi się więc pytanie, skąd wzięć te brakujące 700 mln złotych? W tej sytuacji te pieniądze będą musiały dołożyć prawdopodobnie samorządy - tłumaczy Magdalena Kaszulanis, rzecznik prasowy **ZNP**.

Opolscy samorządowcy martwią się, że brak zabezpieczonych funduszy w budżecie państwa może mieć dla nich przykre konsekwencje. - Podliczyliśmy, że w skrajnie niekorzystnym scenariuszu będzie nam brakowało aż 7 milionów złotych na podwyżki dla nauczycieli - mówi Wojciech Jagiełło, wiceprezydent Kędzierzyna-Koźła odpowiedzialny za sprawy oświatowe.

W przypadku mniejszych opolskich gmin przeciętnie może brakować po kilkaset tysięcy złotych. W relatywnie dobrej sytuacji są samorządy, w których funkcjonują szkoły uczące języka mniejszości, bo tam subwencje są wyższe. Wiele wyjaśni się po wspomnianej lutowej subwencji wyrównawczej. Ale samorządowcy przypominają, że już w poprzednim roku rząd nie zabezpieczył pełnej puli na ten cel.

ZNP zebrał kilka dni temu podpisy konieczne do złożenia u marszałka Sejmu „zawiadomienia o utworzeniu komitetu inicjatywy ustawodawczej w sprawie zapewnienia nauczycielom godnych zarobków”. Niedługo **ZNP** ruszy ze zbiórką minimum 100 tys. podpisów pod projektem.

Zgodnie z pomysłem **ZNP**, wysokość średniego i zasadniczego wynagrodzenia nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego powinna stanowić określony procent przeciętnego wynagrodzenia obowiązującego w III kwartale roku wcześniejszego.

Gdyby rozwiązania te obowiązywały obecnie, to od 1 stycznia 2020 r. wynagrodzenie zasadnicze dyplomowanego nauczyciela wynosiłoby minimum 4931 zł, czyli - według GUS - tyle, ile przeciętne wynagrodzenia w gospodarce w III kwartale 2019 r., a wynagrodzenie zasadnicze stażysty - co najmniej 3599 zł. To - odpowiednio - ok. 1000 i 800 zł więcej niż obecnie.

Z kolei MEN i resort finansów przekonuje, że samorządy dostają wystarczająco dużo pieniędzy na podwyżki. I jeśli samorządom nie starcza, to znaczy, że powinny przyjrzeć się siatkom szkół i ewentualnie „je przeorganizować”.

Koszty funkcjonowania szkół rosną z roku na rok.

ZNP ma własny projekt ustawy ws. płac
15.1.2020 Super Nowości str. 1 Super Nowości,
autor:

Kraj, Podkarpacie

Gdyby propozycja **ZNP** weszła w życie, już dziś nauczyciele dyplomowani zarabialiby o 1 tys. zł więcej.

ZNP ma własny projekt ustawy ws. płac - Ruszamy z legislacyjną kampanią! - poinformował **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. Zamierza złożyć do Sejmu dwa projekty ustaw. Pierwszy dotyczący wzrostu wynagrodzeń nauczycieli, zaś drugi znoszący obecne restrykcyjne zapisy dyscyplinujące pedagogów.

Str. 4

ZNP ma własny projekt ustawy ws. płac
15.1.2020 Super Nowości str. 4 Super Nowości,
autor:

Kraj, Podkarpacie

Gdyby propozycja **ZNP** weszła w życie, już dziś nauczyciele dyplomowani zarabialiby o 1 tys. zł więcej.

- Ruszamy z legislacyjną kampanią! - poinformował **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. Zamierza złożyć do Sejmu dwa projekty ustaw. Pierwszy dotyczący wzrostu wynagrodzeń nauczycieli, zaś drugi znoszący obecne restrykcyjne zapisy dyscyplinujące pedagogów.

- Zebraliśmy podpisy konieczne do złożenia u Marszałka Sejmu zawiadomienia o utworzeniu komitetu inicjatywy ustawodawczej w sprawie zapewnienia nauczycielom godnych zarobków. W najbliższych dniach złożymy u Marszałka Sejmu zawiadomienie o powołaniu komitetu.

Marszałek Sejmu będzie miał maksymalnie 14 dni na przyjęcie zawiadomienia o powołaniu komitetu inicjatywy obywatelskiej, co pozwoli uruchomić procedurę zbiórki minimum 100 tys. podpisów pod projektem.

Inicjatywa jest efektem decyzji Krajowego Zjazdu Delegatów **ZNP**, który opowiedział się za przedstawieniem inicjatywy ustawodawczej w sprawie zmiany sposobu ustalania wysokości średniego i zasadniczego wynagrodzenia nauczycieli zatrudnionych na podstawie Karty nauczyciela. Zgodnie z pomysłem **ZNP**, wysokość średniego i zasadniczego wynagrodzenia nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego powinna stanowić określony procent średniego wynagrodzenia w gospodarce (obowiązującego w III kwartale roku wcześniejszego). Wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela dyplomowanego z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym stanowiłoby co najmniej 100 proc. średniej krajowej. Płace zasadnicze na pozostałych poziomach awansu i wykształcenia byłyby proporcjonalnie niższe, z tym, że wynagrodzenie stażysty z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym stanowiłoby co najmniej 73 proc. wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela dyplomowanego. Jak tłumaczą związkowcy, gdyby takie zasady obowiązywały już dziś, wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela dyplomowanego wynosiłoby minimum 4931 zł (tyle według GUS wynosi przeciętne wynagrodzenie w gospodarce w III kwartale 2019 r.), a wynagrodzenie zasadnicze stażysty co najmniej 3599 zł. To odpowiednio ok. 1000 i 800 zł więcej niż obecnie.

Nauczyciele apelują również o zmiany obecnych restrykcyjnych przepisów dotyczących postępowania dyscyplinarnego wobec nauczycieli. 8 stycznia **ZNP** przekazał do Klubu Parlamentarnego Lewica projekt nowelizacji Karty nauczyciela w zakresie prowadzenia postępowania. Obecne przepisy są nieprecyzyjne i restrykcyjne. Propozycja ma zlikwidować takie restrykcyjne przepisy o karach dyscyplinarnych dla nauczycieli, które weszły w życie we wrześniu 2019 r. Przypomnijmy, że obecnie dyrektor musi powiadomić rzecznika dyscyplinarnego o każdym przewinieniu pracownika, jeżeli naruszone zostały prawa i dobro dziecka. Projekt **ZNP** chce doprecyzować obowiązujące przepisy, by nie dochodziło do kuriozalnych sytuacji, kiedy dyrektorzy zgłaszają do rzecznika nawet najdrobniejsze przewinienia, jak choćby spóźnianie się na lekcje.

Na mocy obecnych przepisów nauczyciele mogą ponosić poważne konsekwencje nawet za najmniejsze przewinienia.